



Moja Szkoła



Gazetka Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej w Rzuchowie

Nr II (47) 2022/23

rok szkolny 2022/2023

Cena: 2 zł

W numerze:

Ważne wydarzenia i uroczystości:

- Kiermasz Bożonarodzeniowy – s. 9
- Tradycje świąteczne w Polsce – s. 9

Z życia szkoły:

- Sukces Olka w konkursie literackim – s. 1

Humor i rozrywka:

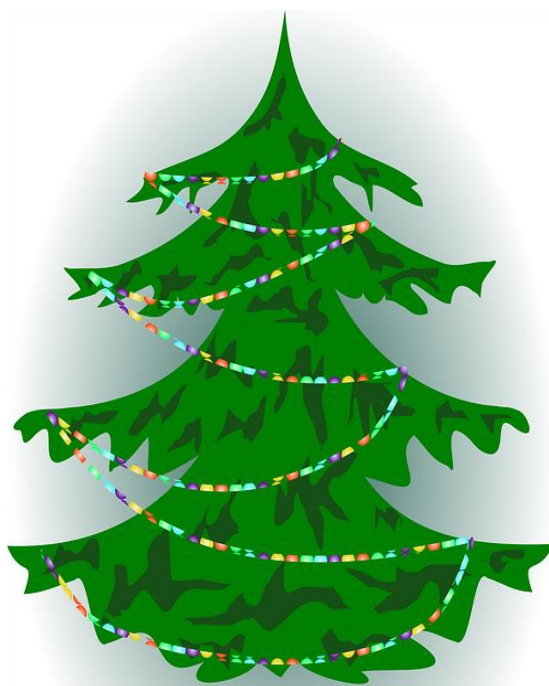
- Kolorowanka świąteczna – s. 8

Twórczość uczniów:

- Moja opowieść wigilijna – s. 2
- Zabawne szkolne wydarzenie – s. 6
- Historia Świętego Mikołaja – s. 7

To ważne, to ciekawe:

- Przed wyjazdem na narty... - s. 6



Sukces ucznia naszej szkoły w międzyszkolnym konkursie literackim

Uczeń szóstej klasy naszej szkoły – **Aleksander Zielonka** – zdobył **II miejsce w międzyszkolnym konkursie literackim** organizowanym przez ZSP w Kobyli. W konkursie wzięli udział uczniowie szkół z terenu Gminy Kornowac oraz młodzież szkół spoza naszej gminy, m.in.: SP w Rudniku czy SP w Pstrążnej. Zadaniem uczniów było napisanie własnego opowiadania pod tytułem „**Moja opowieść wigilijna**”. Olek stworzył ciekawą, zaskakującą opowieść z morałem, której bohaterami uczynił dwoje rodzeństwa, elfy oraz Świętego Mikołaja. 16 grudnia 2022r. w Domu Kultury w Kobyli

odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów, nagród i upominków zwycięzcom i uczestnikom konkursu. Uroczystość uświetnił występ o tematyce bożonarodzeniowej uczniów SP w Kobyli. Olkowi serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

T.Koczy

Aleksander Zielonka
Moja opowieść wigilijna

Opowiem wam dzisiaj pewną historię, która wydarzyła się jakiś czas temu. Jest to opowieść o zwykłej, przeciętnej rodzinie, a dokładnie o dwojgu rodzeństwa. Klara i Wojtuś, bo o nich mowa, kochali się bardzo, jeden za drugim w ogień by wskoczył. Myśleli, że nic i nikt ich nigdy nie rozdzieli, ale scenariusz inny był im pisany.



Klara - mała, słodka blondynka, zawsze dostawała wszystko, co chciała. Nikt nie mógł oprzeć się jej ślicznym oczętom. Wojtek, jak na starszego brata przestało, we wszystkim siostrze ustępował. Bardziej zgranego duetu w okolicy nikt nie znał. Wszystko niestety zmieniło się, gdy dnia pewnego wybrali się razem do lasu w poszukiwaniu drzewka świątecznego, co było specjalnym zadaniem chłopaka, bo to on zawsze dbał o wszystkie tradycje związane ze świętami. Dla Klary był to tylko czas, w którym dostawała prezenty. Podczas wybierania najładniejszej choinki, nagle przed dziećmi pojawiła się jakaś dziwna postać, która zwracając się do Wojtka, cichym głosem powiedziała:

- Wojtku, mam dla ciebie specjalne zadanie.
 - Jakie? - zapytał zaskoczony chłopak.
 - Musisz nam pomóc uratować święta.
 - Jak? - odpowiedział pytając. - I dlaczego ja?
 - Bo to właśnie ty zostałeś wybrany - spokojnym głosem odpowiedziała nieznajoma istota. —
- Chodź, to wszystko ci opowiem.

Dziwna postać okazała się mieszkańcem małej krainy zwanej Wibono, w której ich opiekun, Święty Mikołaj, nagle zachorował i nie mógł wykonywać swoich obowiązków. Wojtusia obserwował od dawna i wiedział, że tylko on mógł go zastąpić. Niestety ta wiadomość nie spodobała się Klarze, która nie miała zamiaru nikomu brata oddawać. Chłopak się wahał, nie wiedział zrobić, ponieważ nie chciał opuszczać swojej małej siostrzyczki, ale świata bez świąt też sobie nie wyobrażał.



co

Po nieprzespanej nocy Wojtek przygotował dla Klary pyszne naleśniki, które dziewczynka uwielbiała i poszedł do niej, by ją obudzić.

- Odchodzisz? - zapytała ze smutkiem.
- Tak, Klaro, muszę.
- A co ze mną? Czy o mnie pomyślałeś?
- Całą noc myślałem, nie była to łatwa decyzja.
- To zostań! Jak mnie kochasz, nie odejdiesz! – wykrzyczała Klara tupiąc nóżkami.
- Muszę uratować święta i może teraz tego nie rozumiesz, ale robię to dla Ciebie.

Mówiąc to, chłopak wstał, ucałował siostrzyczkę na pożegnanie i wyszedł. Słyszał jeszcze, jak Klara płacząc, mówi, że nigdy mu tego nie wybaczy. Z ciężkim sercem poszedł do lasu, gdzie czekała na niego już Armina, jedna z mieszkańek Wibono.

- Wiem, że Ci trudno, ale mam dla Was mały prezent. - Mówiąc to wręczyła chłopcu dwie kule śnieżne.
- Co to? - zapytał Wojtek.
- Jedna dla Ciebie, drugą zostawimy dla Klary. Dzięki nim będziecie mogli zobaczyć siebie.
- Super, pobiegnę dać jej to, na pewno się ucieszy.
- To już zadanie dla naszego posłańca. Ty musisz iść ze mną, bo czasu coraz mniej.
- Dobrze, chodźmy - odpowiedział ze smutkiem Wojtek.

Armina chwyciła chłopca za rękę i nagle znaleźli się w śnieżnej, ale ciepłej krainie. Mieszkały tam w zgodzie i spokoju małe elfy, które chyba jak nikt inny nie znały co to złość, gniew i zazdrość. Żyły tak sobie dnia każdego. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że niczego im nie brakuje. Jednak smuciły się bardzo, odkąd zachorował Święty Mikołaj. Z dnia na dzień ich smutek tak się potęgował, że nie były w stanie się nawet uśmiechnąć, a radość potrzebna im była tam bardzo, bo bez niej Wibończycy nie mieli sił, by produkować prezenty i dzielić się szczęściem z innymi. To właśnie było zadaniem Wojtka, by pomóc

małym stworzeniom w odzyskaniu radości i pogody ducha. Widział, że przed nim trudne zadanie, więc od razu wziął się do roboty. Podszedł do wielkiej maszyny, próbując zachęcić skrzaciki do pracy, sam zaczął robić zabawki. Wibończycy, widząc jego starania, próbowali resztkami sił mu pomóc, ale nie dawały rady. Wojtek przypominał sobie o Klarze i o tym, jak zawsze musiał zachęcać ją do pomocy w dekoracji drzewka. Tak samo jak zawsze w domu, tutaj również zaczął śpiewać kolędę „Dzwonków dźwięk”. Śpiewał tak długo, aż jej mali przyjaciele zaczęli śpiewać z nim, odzyskując tym samym radość i siłę. Moc tej kolędy była tak silna, że usłyszała ją nawet Klara. Od razu rozpoznała ich ulubioną piosenkę.

Dziewczynka wzięła do ręki kulę śnieżną zostawioną dla niej przez posłańca, by zobaczyć Wojtkę, który razem z elfami śpiewał kolędę, robiąc jednocześnie śliczne zabawki. Widok ten wzbudził w niej smutek i złość, bo myślała, że brat już na zawsze o niej zapomniał zamieniając ją na jakieś małe, głupie skrzaty. Chciała się zemścić i zaczęła niszczyć wszystko, co jej przypominało brata. Gniew i złość w niej ciągle narastała, nie mogła przestać, aż w końcu zatrzymała się przed choinką, tą, którą Wojtek tak bardzo uwielbiał. Wiedząc jak bardzo jest dla niego ważna, postanowiła zniszczyć i ją. Nie zauważyła jednak, że tym również niszczy szczęście i radość jej ukochanego brata. Gdy już potłukła wszystkie ozdoby, postanowiła, że spali także drzewko. Z trudem zaciągnęła je do lasu, gdzie zobaczyła smutną Arminę, która wiedząc, co zamierza dziewczynka, postanowiła ją powstrzymać.

- Nie rób tego, Klaro! – krzyknęła.

- Zrobię, bo nie chcę, by mi to przypominało Wojtkę, który mnie zapomniał - ze złością odpowiedziała Klara.

- Nic nie rozumiesz, Klaro, spójrz w kulę, a zobaczysz, co Twoja zazdrość i samolubność zrobiły.

- Nie chcę oglądać, jak dobrze się bawi - wykrzyknęła odpychając kulę.

- Tak było przed chwilą, a teraz spójrz! - rozkazującym tonem powiedziała Armina.

- Co im się stało? - zapytała ze zdziwieniem Klara, widząc smutnych mieszkańców Wibono i płaczącego Wojtkę.

- Klaro, ty nie niszczyłaś tylko rzeczy brata, ale z każdą z nich zabierałaś radość z jego serca. Dlatego nie daje rady napędzać maszyny do zabawek. Jego szczęście było też potrzebne elfom, by mogły dzielnie pracować. Ty zniszczyłaś to wszystko. Teraz może odzyskasz brata, ale już nie będzie taki sam i święta też na zawsze znikną.

- Jak to naprawić? - zapytała Klara. - Ja nie chciałam - dodała ze łzami w oczach.

- To już ty musisz pomyśleć, co zrobić, by Wojtek odzyskał radość.

- Wiem! - z radością krzyknęła Klara - musisz tylko mi trochę pomóc. Proszę, zabierz mnie do niego. Nic tak nie poprawia mu humoru, jak pierniczki mamy i gorące mleko. Ozdobimy też tę ogromną choinkę, pod którą siedzi Wojtek.

Jak powiedziała, tak też zrobiła i już po krótkiej chwili Klara mogła uściskać swojego brata.

Placząc, przepraszała Wojtkę i obiecała, że pomoże mu wszystko naprawić. Chłopiec był tak szczęśliwy widząc Klarę, że radość od niego była mocniej niż zorza polarna. Rozradowanie jego było tak wielkie, że elfy zaczęły śmiać się głośno i śpiewać wcześniej poznaną kolędę, dookoła było słychać dźwięk dzwonków. Wojtek nie potrzebował nawet pierników, by odzyskać siły. Chwycił siostrę za rękę i pobiegł w stronę choinki. Wibonczycy wesoło podśpiewując, zajęli się produkcją zabawek, a rodzeństwo dekoracją świątecznego drzewka. Gdy już wszystko było prawie gotowe, Klara wzięła pierniki, jeszcze ciepłe mleko i poszła przywitać się ze Świętym Mikołajem, którego również przeprosiła za swoje zachowanie. Ku jej zaskoczeniu nie gniewał się, ze smakiem zjadał słodki poczęstunek, który z każdym kęsem dodawał mu sił. Nagle wyskoczył z łóżka oznajmiając:

- Dostyc tego chorowania! Te pierniki i mleko, no... tego mi było potrzeba. Idziemy zobaczyć, co tam się wyprawia!

Razem z Klarą opuścił swoją chatkę i udał się w stronę pracujących elfów.

- O, jak pięknie, praca idzie pełną parą, ale to przecież Wasza zasługa, wiesz o tym! - zwrócił się do Klary.

- Ja, ja tylko - nie zdążyła dokończyć Klara, bo przerwały jej elfy, które widząc swojego opiekuna w drzwiach, od razu do niego pobiegły, by się przywitać. Gdy już Mikołaj uściskał swoich małych pomocników, poszedł do Wojtki, który stał sam pod piękną przystrojoną choinką.

- Czegoś mi tutaj brakuje - powiedział Wojtek odwracając się w stronę Mikołaja.

- A ja chyba wiem, czego... - odpowiedział Święty.

- Co to takiego?

- Odrobiny magii - uśmiechając się tajemniczo odparł Mikołaj, po czym pstryknął palcami i na samym wierzchołku choinki pojawiła się świecąca gwiazda, która swoim blaskiem przyciągnęła wszystkich.

Klara i Wojtek chwycili się za ręce, do nich podbiegły wszystkie elfy i razem zaczęły nucić kolędy. Ich śpiew i blask choinki rozległ się po całym świecie.

- No, to na nas pora! - oznajmił Mikołaj wskakując na sanie. - Renifery już ustać w miejscu nie mogą. Wskakujcie! Podwiozę was do domu.



- To ruszamy! - odpowiedziała Klara podsuwając Mikołajowi ostatniego piernika.
- Do zobaczenia! - żegnając się, zawołał Wojtek.

Po długiej nocy i rozwiezieniu wszystkich prezentów dzieciaki w końcu wróciły do domu. Mikołaj jeszcze raz im bardzo podziękował za pomoc i ratunek. Odjeżdżając saniami zawołał na pożegnanie „Wesołych świąt!” i mrugając okiem do Klary powiedział, że ma pamiętać, co Mikołaj lubi najbardziej. Nie jestem pewien, ale to chyba o pierniczki chodziło, bo od tamtej pory zawsze w ich domu pod choinką Święty znajdował je razem ze szklanką ciepłego mleka.

Tak oto kończy się opowieść o rodzeństwie, które przeżyło największą przygodę swojego życia, jednocześnie ratując święta. Nie myślcie tylko, że to zasługa samych pierniczków, bo tutaj wspólna radość i szczęście były najbardziej potrzebne, więc pamiętajcie o tym.

Aleksander Zielonka

Zabawne szkolne wydarzenie

Pewnego dnia, a dokładnie ósmego marca 2021 roku, kiedy byliśmy jeszcze w trzeciej klasie, nasza pani postanowiła zorganizować klasowy Dzień Kobiet. Tego dnia bardzo mało chłopców przyszło do szkoły, ale i tak był to udany dzień. Chłopcy przygotowali dla nas salon SPA.



Były maseczki na twarz, ogórki na oczy, malowanie paznokci... Dziewczyny miały całe czerwone, ale też rozmazane usta. Malowanie nie wyszło chłopcom zbyt ładnie, ale było dużo frajdy i wesołej zabawy. Gdy już skończyliśmy zabawę w SPA, pani włączyła nam film. Był on zabawny i fajny. Po obejrzeniu filmu poszliśmy na salę gimnastyczną, gdzie zabawiliśmy się w zbijaka, dwa ognie, berka. Gdy chłopcy już nie byli tak grzeczni jak na początku zajęć, pani zagroziła nam, że zaraz wrócimy do nauki. Razem zjedliśmy obiad, potem jeszcze bawiliśmy się w sali, tańczyliśmy i graliśmy w gry.

Ten dzień był wspaniały i pewnie jeszcze na długo będzie w naszej pamięci.

Alicja Kupczyk

Pomysł już dziś o przygotowaniu się do narciarskich zjazdów!

Przed rozpoczęciem zimowych szaleństw powinniśmy odpowiednio przygotować nasz organizm do zwiększonego wysiłku. Oto propozycje ćwiczeń wzmacniających mięśnie nóg.

1. **Przysiad obunóż** – stań w rozkroku na szerokość bioder, plecy wyprostowane, mięśnie brzucha napięte. Wykonaj przysiad do osiągnięcia 90 stopni w stawach kolanowych. Stopy muszą mieć stały kontakt z podłożem, a kolana nie mogą przekraczać linii palców u stóp, należy równo obciążać całe



stopy.

2. **Przysiad jednonóż z nogą z przodu** – stań prosto w lekkim rozkroku, wyciągnij ręce przed siebie. Przenieś ciężar ciała na prawą nogę, lewą ugnij i przenieś do przodu (przed siebie). Zrób przysiad, wróć do pozycji startowej i powtórz ćwiczenie na drugą nogę.
3. **Przysiad jednonóż z nogą z tyłu** – analogicznie jak powyższe, z tą różnicą, że noga wędruje do tyłu.
4. **Krok odstawno-dostawny w przysiadzie** – stań w rozkroku na szerokość bioder, cofnij biodra i ugnij nogi, przechodząc do przysiadu, w tej pozycji odstawiaj nogę w jedną stronę i dostawiaj drugą.
5. **Wypad nogą w przód** – stań w rozkroku na szerokość bioder, ręce ułóż wzdłuż ciała, wyciągnij jedną nogę do przodu. Następnie zegnij obie nogi do kąta 90 stopni. Kolano nogi, która znajduje się z przodu nie powinno wystawiać poza Twoje palce u stóp.] Ciężar ciała przenieś na przednią nogę. Klatkę piersiową trzymaj prosto. Nacisk skup na stopie, która znajduje się z przodu, następnie wróć do pozycji wyjściowej i wykonaj ćwiczenie na drugą nogę.
6. **Wypad boczny** – stań w rozkroku na szerokość bioder, ramiona trzymaj po bokach. Następnie napnij mięśnie brzucha i złącz dłonie przed klatką piersiową, aby lepiej utrzymać równowagę, wykonaj szeroki wykrok w bok. Przenosząc ciężar ciała na tę nogę, zegnij ją jak do przysiadu, a przeciwną nogę trzymaj wyprostowaną. Obie stopy powinny być skierowane do przodu. Trzymaj tułów i klatkę piersiową wyprostowane. Odepchnij się zgiętą nogą, aby wrócić do pozycji wyjściowej.
7. **Wznosy ugiętej nogi w podporze** – ćwiczenie rozpocznij od klęku podpartego – ramiona ustawione równolegle do siebie na szerokość barków, kręgosłup prosty, noga ćwicząca wyprostowana. Zaczynaj unosić jedną nogę do momentu, aż udo znajdzie się w jednej linii z plecami i będzie ustawione równolegle do podłoża, utrzymaj tę pozycję przez chwilę, następnie powoli opuść nogę.

Historia św. Mikołaja

Gdy Święty Mikołaj był dzieckiem, miał bardzo bogatych rodziców, którzy kupowali mu wszystko, co sobie wymarzył. Święty Mikołaj nie czuł się zbyt dobrze z tym, że jego koledzy nie mieli się tak dobrze jak on. Zanim jego rodzice zmarli, powiedzieli mu,

że kiedyś będzie bogaty tak jak oni. Mikołaj

nie chciał posiadać bogactw, więc kiedy jego rodzice odeszli na zawsze, postanowił rozdać pieniądze i kupował dzieciom ich wymarzone zabawki. Robił to zazwyczaj nocą. Gdy wszyscy się obudzili, zobaczyli dużo prezentów. Próbowali dowiedzieć się, kto im to podarował. W końcu kiedyś dowiedzieli się, że był to Święty Mikołaj. Od tego czasu ludzie postanowili



kontynuować tę tradycję. Mikołaja beatyfikowano i ogłoszono świętym. Każdego roku 6 grudnia dostajemy prezenty. Nazwa święta wzięła się od Świętego Mikołaja.



SWIATKOLOROWANEK.PL

Alicja Kupczyk, Paulina Krzyżok

Udział uczniów SP w Rzuchowie w Gminnym Kiermaszu Bożonarodzeniowym

*Chociaż grudzień się zaczyna
I nadchodzi mroźna zima,
Choć daleko tak do wiosny,
Każdy człowiek jest radosny.*

Jak co roku, od kilku lat, nasza szkoła bierze udział w Gminnym Kiermaszu Bożonarodzeniowym. Przygotowania do wydarzenia trwają kilka tygodni, wtedy wychowawcy klas z uczniami przygotowują dekoracje świąteczne, a rodzice uczniów ze swymi pociechami pieką ciasteczka i dekorują je. Wszystkie ozdoby i wypieki są wystawione w czasie gminnego kiermaszu na stoisku szkolnym. Tegoroczny kiermasz odbył się 11 grudnia 2022r. na boisku sportowym w Kornowacu. Od godziny 15.00 mieszkańcy gminy mogli próbować świątecznych potraw, kupować bożonarodzeniowe ozdoby oraz podziwiać występy uczniów i przedszkolaków z terenu gminy. Na scenie zaprezentowały się między innymi najmłodsze dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rzuchowie, po nich wystąpili uczniowie klas I-III, a następnie wiersze i piosenki świąteczne przedstawiła młodzież klas starszych. W tym roku mogliśmy usłyszeć między innymi kolędy i pastorałki: „Świąteczne drzewko”, „Zima, zima”, „List do Świętego Mikołaja”, „Silent Night”, „Grajmy Panu”, „Święty czas” oraz „I’m a little star”.

Serdecznie dziękujemy za zaangażowanie i poświęcony czas Rodzicom, Uczniom, Przedszkolakom z Rodzinami, Nauczycielom i wszystkim Pracownikom i Przyjaciołom szkoły.

T. Koczy



Tradycje świąteczne w Polsce

Pierwsza gwiazdka, pięknie przystrojona choinka i opłatek to jedno z najważniejszych symboli Bożego Narodzenia. Warto poznać znaczenie tych znaków i związane z nimi

tradycje.

Pierwsza Gwiazdka

Jest symbolem Gwiazdy Betlejemskiej, której pojawienie się towarzyszyło narodzinom Jezusa. Dzięki niej pasterze, Trzej Królowie mogli dotrzeć do miejsca narodzin Zbawiciela. Dziś oczekujemy pierwszej gwiazdy, jaka pojawi się na wigilijnym niebie. Dopiero, gdy ona zabłyśnie, możemy, według tradycji, siąść do stołu i podzielić się opłatkiem.



Opłatek



Jego nazwa wzięła się z łacińskiego słowa oblatum i znaczy tyle co dar ofiarny. Jest to nic innego, jak cienki kawałek wypieczonej mąki pszennej i wody. Na nim widnieją obrazy związane z Bożym Narodzeniem. Dzielenie się chlebem ma korzenie w pogańskich tradycjach. Z czasem przeszło ono na stałe do zwyczajów chrześcijańskich, a dziś dzielimy się opłatkiem przed wieczerzą wigilijną, składamy sobie życzenia.

Sianko wigilijne

Kładziemy je pod białym obrusem na stole, przy którym będziemy spożywać wigilijną kolację. Symbolizuje oczywiście miejsce, w jakim przyszedł na świat Jezus – szopkę i siano, na którym leżał po urodzeniu.



Choinka

Ubierana zazwyczaj w dzień wigilijny lub 23 grudnia. Kiedyś były



to przystrojone snopy siana bądź gałęzie. Z czasem zwyczaj przynoszenia do domu i ubierania w różne ozdoby sosnowego drzewka, przeniósł się z Niemiec do innych chrześcijańskich krajów. Ozdoby choinkowe powinny być związane z symboliką Bożego Narodzenia, a na jej szczycie wiesz się bombkę w kształcie gwiazdy betlejemskiej. Kiedyś wieszano jabłka, które prawdopodobnie symbolizowały biblijną przypowieść o Adamie i Ewie, dziś jabłka zastępujemy szklanymi bombkami. Zielone drzewko to symbol życia i narodzin Zbawiciela. Lampki choinkowe powinniśmy zapalić po raz pierwszy dopiero po pojawieniu się pierwszej gwiazdki.

Kolędy

Zaczynamy je śpiewać przy wigilijnym stole. Są to pieśni, które opowiadają o Narodzeniu

Pana. Ich nazwa pochodzi z łaciny – calendae, co oznaczało pierwszy dzień miesiąca. Pierwsze „kolędy” były śpiewane przez Rzymian w ramach uroczystego uczczenia pierwszego stycznia, potem zwyczaj śpiewania pieśni przejęli chrześcijanie, aby czcić narodziny Jezusa. Najstarsza polska kolęda to „Zdrów bądź królu anielski” i pochodzi z ok. 1420 roku.



Redakcja gazetki: Aleksander Zielonka, Alicja Kupczyk, Paulina Krzyżok

Opiekun gazetki: Tatiana Koczy